

# Kuryer Poznański.

No. 275.                      Redaktor odpowiedzialny:                      Wtorek, 30 listopada 1875.                      Eulogiusz Zakrzewski.                      Rok IV

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cenną proporcjonalną w Poznaniu z dołożeniem odpowiedniego portowca. — Stare redakcyi przy ulicy Bydgoskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agentura Kuryera: w Krakowie J. Czech, kolegare; w Lwowie H. R. ten. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Moars w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniecu (Cheminitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hall n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Doubs & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inzeratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliniowego 1 agr. 6 fen., reklam. 3 agr., ogłoszenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **grudzien** otrzymamy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3 marki 5 fen.**, dla miejscowych **2 marki 50 fen.**

## Administracja Kuryera Pozn.

### POZNAŃ, 30 listopada.

Sprawa zakupu akcyi kanału suezkiego przez Anglię przycięła na chwilę wszelkie inne wypadki na polu politycznym. W kwestyi tej odczuwał się obecnie twórca kanału, p. Lesseps, by uspokoić rozdrażnioną opinię publiczną swych zwolenników. W okólniku, do akcyonaryuszów wydanym oświadcza on, że w czasie otwarcia subskrypcyi na akcyi kanału suezkiego, zarezerwowano pewną część tychże akcyi dla Anglii, która nie tylko, że naówczas żadnego w tej sprawie nie brała udziału, ale nadto stanowczo przeciw budowie kanału się oświadczyła. Dziś, powiada pan Lesseps, otrzymuje Anglia część swoją, która nanczasz prawnie dla niej zachowana została. W tej okoliczności widzi p. Lesseps jedynie korzyści dla założycieli kanału, gdyż Anglija zmuszona będzie oddać zaniechane wszelkich nieprzyjaznych kroków, podejmowanych dotychczas na niekorzyść założycieli. Francya i Anglija złączone odtąd w swych interesach, będą mogły wspólnie w pokojowy sposób korzystać z kanału, a cała ta głośna sprawa powinna być uważana za zwrot bardzo szczęśliwy w stosunku obu krajów. — Czy zapatrywania p. Lessepsa, mające jedynie interes handlowy na oku, a nie uwzględniające bynajmniej politycznego położenia obecnego, są prawdziwe, pozwalamy sobie nieco wątpić — Times donosi, że mocarstwa północne nie były wcale zawiadomione o zamiarze zakupu akcyi kanału przez rząd angielski i dodaje ze swej strony, że krok ten nie naraża bynajmniej interesów tychże mocarstw.

Daily News potwierdza, pomimo zaprzeczenia ministeryjalnego Globe, wiadomość o zwolnieniu parlamentu angielskiego na dzień 15 prz. m. nie podając jednakże powodów zwolnienia. P. D. s.

raeli był przedwczoraj w Windsor, żądając dzisiaj powrócić do stolicy. Tyle pewna, że zręczny manewr jego w sprawie kanału, zjednał mu wszystkie strony, których organy prasowe jednomyślnie dziś przyklaskują pierwszemu ministrowi.

Zaraz po wybuchu powstania hercegowińskiego zapoznawając czytelników naszych ze stanem armii tureckiej, donosiliśmy, że żołnierz ottomański nie zdolny jest wytrzymać długo niewygód obozowych, i że choć fanatyzm może go chwilowo porwać do szalonych wysiłków, brak mu wytrwałości i karności. Ze zapatrywanie nasze było prawdziwym, dowodzą najnowsze wiadomości z teatru wojny. Nie dość, że wojska tureckie w ostatnim czasie znaczną ponieśli klęskę, pokazuje się nadto wśród nich od pewnego czasu brak karności i subordynacyi, a w obozach widać niezadowolenia i objawy buntu. Objawy te tłumione nadzwyczaj surowymi środkami i tajone przed zagranicą, w ostatnich dniach przybrały większe rozmiary przy wymarszu kilku batalionów niższych z Trzebinii do Gacka. Żołnierze odmówi najprzód posłuszeństwa, następnie ulegli wprawdzie namowom i groźbom oficerów, atoli wśród drogi stawili znów opór, tak że oficerowie zażądali nadesłania artylerji i konnicy. Do buntu przyczyniła się zapewne niemota i ta okoliczność, że, jak wiadomo, wojsko tureckie od 20 miesięcy nie otrzymało zapłaconego żołdu.

Książę czarnogórski Nikita w inimiatach znajduje się kłopotcie, nie wiedząc, jak utrzymać z dniem każdym rosnącą liczbę wygnańców i emigrantów hercegowińskich. Prawda, że z wszystkich krajów słowiańskich, jako też z Austrii i Węgier nadchodzi zasila, prawda i to, że część wychodźców przyprowadza ze sobą brzydką a nawet i żywność przynosi, atoli wszystko to nie wystarcza przy ogólnym niedostatku, zwłaszcza, że znaczna część nic nie posiada, a prawie wszystkim brak zimowej odzieży. Od początku miesiąca bieżącego aż do 20 przybyło jakie 15,000 wychodźców, których umieszczono w okręgu Nieguskim.

Wybory okręgami odniosły w Wersalu, jak się spodziewać było można, i w trzecim czytaniu prawa wyborczego zwycięstwo. Po odrzuceniu znacznej większości głosów poprawki p. Rive, którą zwolennicy systemu departamentalnego wysunęli jako ostatnie działo przeciw rządowi, przyjęto cały artykuł 14 z tą tylko modyfikacją, że

podział okręgów, mających przeszło 100,000 mieszkańców, jedynie przez osobne prawo zmienionym być może. Rząd coraz więcej znajduje zwolenników mimo wszelkie wysilenia przeciwników; przy głosowaniu nad artykułem 14 dwie trzecie deputowanych było za projektem rządu.

J.W. ks. Prałat Koźmian powrócił z miesięcznego urlopu, jakiego mu sąd tutejszy udzielił z powodu ciężko nadwątlonego zdrowia, i wczoraj stawil się do więzienia, do którego go wtrącono z powodu odmówienia świadectwa w wanej sprawie ekskomuniki ks. Kicka w Kamionie.

## Nowela karna.

Nowela karna przyjdzie prawdopodobnie już w przyszły piątek na porządek dzienny obrad parlamentu. Ponieważ to kwestya niesłychanej wagi nie tylko dla tego, że się stanie probierczym kamieniem liberalnych zasad większości parlamentarnej, burmistrzującej w Niemczech w imię liberalizmu, jako też trwałości jej zgody z rządem lub serwilistycznej uległości, ale także dla tego, że krępuje i ścieśnia wolność poddanych i prawie oddech tamuje, warto się zapoznać z jej główniejszymi postanowieniami. Zamierzylismy więc podać tutaj w wszystkie dodatki i poprawki ogólniejszego interesu już to dla ich natury politycznej, już też dla tego, że są wywołane głośniejszymi sprawami w ostatnich czasach, już też nareszcie, że dla swój głośności chowają w swym łonie zaród niebezpieczny dla zasad wolności. Czytelnik będzie miał przygotowany materiał do zorientowania się dokładnego wśród mających nastąpić niezadługo ciekawych debatach parlamentarnych.

Całe prawo podzielone jest na 4 artykuły. Artykuł I obejmuje postanowienia, które się odnoszą do zmiany pojedynczych paragrafów. Artykuł II wtrąca nowe paragrafy pomiędzy stare, lub też nowe dodaje działy, numerami do dawniejszych paragrafów. Te dwa artykuły największej są objętości. Artykuł III i IV z kilku tylko składają się wierszy. Artykuł III zamienia kary pie-

niższe z talarów na marki. Artykuł IV upoważnia kanclerza do publikowania tego prawa.

W pierwszym artykule znajdujemy zmianę § 110 i 111 kodeksu karnego. Brzmia onejw nowiej projektowanej formie jak następuje: (Dodatki i zmiany proponowane oznaczone są rozstawnym drukiem.)

§ 110. Kto publicznie przed zgromadzeniem ludzi, albo kto przez rozszerzanie lub publiczne przybiecie, albo publiczne wystawienie pism lub innych przedstawień do nieposłuszeństwa przeciw prawom albo prawomocnym rozporządzeniom, albo przeciw rozkazom wydanym od władz w zakresie ich praw zachęca albo podburza, a zwłaszcza kto w rzeczonej sprawie podobnie takie nieposłuszeństwo jako coś dozwolonego lub zasługi godnego przedstawia, będzie karany więzieniem. Jeżeli zachodzą łagodzące okoliczności może zapasć kara pieniężna aż do 8000 marek.

§ 111. Kto w powyżej oznaczony sposób wzywa do popełnienia karygodnego czynu albo podburza, a szczególnie jeżeli czyn podobny przedstawia jako dozwolony i na uznanie zasługujący karany być winien tak samo jak sprawca, jeżeli wzywaniem lub podburzeniem ipociągnął za sobą karygodny czyn, albo karygodne usiłowanie spełnienia go. Jeżeli wzywaniem lub podburzeniem pozostało bez skutku pociąga za sobą karę pieniężną do 3000 marek lub więzienie. Kara jednak eo do rodzaju i miary nie powinna być cięższą nad tę, którą zagrożony jest sam czyn.

Motywa do tej zmiany opiewają, że dodatek proponowany odpowiada § 20 wniesionego w lutym 1874 r. do parlamentu prawa prasowego (a przez parlament odrzuconego) i uzasadnia się tak samo, jak w onczas. Kary zaś są podwyższone, aby przypadki najcięższych przekroczeń odpowiednio były karane.

§ 128 istniejącego kodeksu otrzymuje dwa dodatki. Tenże paragraf nowo sformułowany brzmi:

Za udział w jakim związku, którego istnienie, ustawy, cel lub działalność w tajemnicy ma być zachowanym wobec rządu, albo w którym członkom pociąga za obowiązek, albo sami przyobiecują posłuszeństwo dla nieznanych albo bezwarunkowe posłuszeństwo dla znanych przełożonych, będą karani członkowie więzieniem, do sześciu miesięcy, założyciele i przełożeni w związku więzieniem od jednego miesiąca aż do roku. Urzędnicy mogą być skazani na utratę kwalifikacyi do publicznych urzędów na czas od jednego aż do pięciu lat.

Motywa do tej zmiany są następujące: Postanowienie dotychczasowego paragrafu wymierzone jest przeciw takim związkom, których karność ścisła zagraża publicznemu porządkowi, stawiając w miejsce uległości władzom i prawom państwa, uległość dla zarządu związku. Postanowienie to jednak okazało się niepraktycznym i to dla tego, że jego sformułowanie nie odpowiada tendencyi.

Co zaś dotyczy pytania, czy związek ma być uważany za tajemny, nie tylko na to zważać należy, czy

## Zakochana.

Powieść Don Antonio Trueby.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 274.)

V.

Rok cały przeszedł po tym, cośmy w przeszłym opowiadaniu rozdziale. Dzień był skwarny, jak zwykle dnie ostatnie czerwca, Catalina i jej rodzina siedli do obiadu od strony północnej na obszernym balkonie, okrytym bujnie pnącym się liściami i kwiatem; niedaleko od nich przy oknie Soledad siedziała i szyła.

— No córko, zawołała Catalina, porzuć już igłę i pójdź jeść.

— Jedzcie państwo, ja nie mam najmniejszego apetytu, rzekła smutnie Soledad nieruszając się z miejsca.

— Ale córko, ty chcesz żyć samem powietrzem, zawołała matka.

— Cóż mam robić, kiedy jeść nie mogę.

— Matko! chociaż nasz lekarz kłnie się na wszystko i przysięga, że Soledad jest zdrowa, rzekł Miguel, ja przysięgam, że jest chorą i trzeba ją zawięzić do innego doktora.

— Zawieźmy ją do Alonzotegui.

W Alonzotegui mieszka istotnie lekarz nazwany Arregui, o którym opowiadają cuda w całej zachodniej Biskai.

— Zawieźmy ją tedy do Alonzotegui. I cóż córko, jak ci się podoba projekt twojego brata?

— Nie mam ochoty jechać do Alonzotegui, bo droga po nad Cadaguo jest bardzo pusta i smutna.

— Czyż dla ciebie dziś nie wszystko jedno, co smutne a co wesole? Wesole był bardzo ostatni odpust na świętego Antoniego, a nie było sposobu namówić cię ani do tańca, ani do uśmiechu nawet.

Soledad na to wspomnienie łyż się zakreśliła w oczach i aby je ukryć, nachyliła się nad swoją robotą, jak gdyby białymi swymi ząbkami chciała nitkę przekłasić.

— Jeżeli się jej, matko, nie podoba Alonzotegui, zawieźmy ją do Bilbao.

Soledad drgnęła, słysząc nazwisko sławnego i niezwyčajzonego miasta i oczy jej widać były błyszczły radością.

— Co mówisz dziewczyno, czy chcesz do Bilbao jechać?

— Dobrze matko! bo choćby mi Bilbao nie wiele pomogło na zdrowie, to zobacz przynajmniej stryja i stryjecznych braci i siostry, które mnie tak kochają.

— Posłuchajcie dzieci, kiedy tak. Kiedy umarł wasz ojciec, któremu daj Panie wieczny odpoczynek, uczyniłam ślub Najświętszej Pannie z Bogonia, że z wami wszystkiemi wystucham mszy przy Jej ołtarzu, jeżeli za Jej świętym wstawieniem się Bóg miłosierny raczy mi dać jeszcze dziesięć lat życia, abym was wychowała. Oto kończy się właśnie lat dziesięć, a ja bym chciała spełnić moje przyrzeczenie. Za dni piętnaście przypada święto właśnie Najświętszej Panny z Bogonia i dnia tego, jeżeli da Bóg, będziemy wszyscy w Bilbao; zobaczmy i poradźmy się dobrego lekarza, a ty córko zostaniesz czas jakiś u stryja, abys się rozerwała trochę i aby ci się polepszyło na zdrowie. Myślę, że ci się mój projekt podoba?

— I bardzo! kochana matko, żywo odpowiedziała Soledad i twarz jej się mocno rozjaśniła.

Stan Soledad był prawdziwie godnym litosci. Twarz jej niegdyś tak świeża, wesoła i piękna, nosiła dziś na sobie ślady głębokiego cierpienia, którego przyczynę napróżno chciał dociec biedny wiejski eskulap.

— Ależ na Boga, czyż mi powiedzieć nie mozesz doktorze, co jest biednemu dziecku mojemu, że zdaje się, że umiera ze smutku, wkrótce nie zostanie z niej nic, prócz skóry i kości.

— Córkę pani, odpowiedział lekarz, ma jakąś chorobę nerwową.

— O! przekleće nerwy!

— Co to, to prawda, że przekleće i niejednego lekarza przyprowadzają do rozpacz.

— Ale przecież musi być na to jakieś lekarstwo?

— Powiedz sobie pani, że nie ma w medycynie. Od czasu do czasu filizanka ziołek z lipowego kwiatu, ruch umiarkowany, rozrywka i to wszystko, co dziś pannie Soledad moge doradzić.

Zdaje mi się jednakże, że jest coś, coby się jej daleko więcej przydało.

— Cóż takiego?

— Pójście za mąż.

— Próbuj pan o tym z nią mówić, kiedy jednego nie ma w naszym wsi chłopca, któryby od niej arbusa nie dostał.

Przyszedł nakoniec oczekiwany dzień święta, Catalina i jej dzieci wyszły przededniem z wioski i udali się drogą do Bilbao. Soledad i Catalina siedziały na silnych i pięknych mulach; Miguel i drugi brat, obaj potężne chłopcy, szli pieszo po stronach, czuwając nad siostrą. Słońce zaczęło się właśnie okazywać z po za najwyższych gór, w których fałdach kościół Najświętszej Panny z Bogonia zdaje się czuć nad szlachetnym i chrześcijańskim grodem, leżącym u nóg jego, jakoby dla oddania mu czci należnej. W ładnej i żywej dolinie, którą tworzy Ibaizabal, odezwało się życie głuchym i rozciągniętym szmerem. Z daleka widny był wzgórek okryty ruinami, gdzie padała jedna z najszlachetniejszych ofiar wojny domowej, nigdy nie zapomniany Zumalacarreui.\* Wesoło w tej chwili dąły się słyszeć dzwony z Bogonia, wzywając na jutrznią. Podróżni nasi zatrzymali się nagle na zwrocie drogi, z kąd po raz pierwszy okazuje się w całej swój wspaniałości upagniony przybytek pielgrzymom. Miejsce to nazywa się Salve, bo w tym miejscu pobożni podróżni śpiewają tę jedną z najrzowniejszych pieśni chrześcijańskich Salve Regina.

W prześlicznych wiosennych i letnich porankach mieszkańcy Madrytu zwykli sypiać w najlepsze, bo się kładą po północy, a najczęściej nad ranem, ale mieszkańcy Bilbao zwykli wstawać wraz ze słońcem, bo najpóźniej o dziesiątej udają się na spacerunek. Dla tego też nie dziwnego spotkać po wschodzie słońca Bilbajczyków nawet i najbogatszych, przechodzących się po spacerach publicznych, a nawet i po za miastem, oddychających rannem zdrowym powietrzem wśród zieloności trawników i woni kwiatów pod cieniem drzew rozłożystych almed (aleje) i pięknych ogrodów Arenalu. Kiedy Catalina z dziećmi swymi przybyła do Arenalu (miejsce piaszczyste), wielka liczba

\* Zumalacarreui najzacieplejszy i najzdolniejszy z karlistowskich wodzów w przeszłej wojnie domowej.

osób przechadzała się już w tym rozkosznej miejscu, i kiedy Miguel poprowadził muły do oberży, reszta rodziny błędziła przechadzając się po ogrodach. Nagle spotkali młodzieńca, na którego widok z pierś Soledad wydobył się wykrzyknik, nie wiemy czy zdziwienia, czy radości; był to bowiem Don Juan, który zbliżył się, aby powitać tych znających sobie wieśniaków. Soledad, która na widok jego zarumieniła się mocno i spuściła ku ziemi oczy, zimnym ukłonem odpowiedziała na jego powitanie.

— Jak się to stało? rzekła do niego Catalina, że pan tego roku nie byłeś we wsi naszej, jak przeszedł, na odpuscie świętego Antoniego.

— W tym samym czasie byłem mocno chory, odpowiedział Don Juan, a panie przyszyłyście zapewne w pielgrzymce do Najświętszej Panny z Bogonia.

— Nie mylisz się pan, przybyłam spełnić ślub uczyniony i czas niejaki zostawić Soledad w domu jej stryja, aby się rozerwała i trochę wyzdrowiała.

— W istocie, panna Soledad zdaje mi się mocno zmienioną.

— Widziałeś pan przecie, jak była piękna i świeżą przeszłego roku na święty Antoni, ale w kilka dni potem zaczęła być smutną i coraz smutniejszą i smutniejszą i dotychczas biedaczka nie może przyjsć do siebie.

— Mocno nad tym boleję.

— Dzięki składamy panu, rzekły razem Catalina i Soledad; ta ostatnia jednakże nie bez ironii, która wcale nie uszła uwagi Don Juana.

W tej chwili nadszedł Miguel, który już był umieścił muły i Catalina pożegnała się z Don Juanem, lecz ten uszedł jeszcze kilka kroków obok Soledad, aby jej szeptać po cichu:

— Potrzebuję koniecznie przekonać panią, że o niej nie zapomniłam, chociaż nie posażałem się od tego czasu we wsi. Co dzień chodzę do Bogonii, aby wysłuchać mszy o szóstej godzinie, i tam się zobaczmy, jeżeli pani raczysz mię wysłuchać, nim mię potępisz.

— Pójdź, jeżeli będę mogła, odpowiedziała Soledad, i oddaliła się szybko od niego, idąc za matką i braćmi.

We dwie godziny potem, Catalina i jej dzieci kłęczący przed ołtarzem Matki Boskiej z Bogonia.

istnienie, cel i ustawy związku są chowane w tajemnicy; doświadczenie rzeczy ponczyło, że niektóre związki, jakkolwiek statutów swych i celów nie ukrywają przed władzami, jednak w tajemnicy niebezpieczną dla państwa rozwijają działalność. Dotychczasowe prawo dotyka dalej te tylko związki, w których istnieje zobowiązanie do posłuszeństwa dla nieznanymi przełożonych, albo dla znanych bezwarunkowo posłuszeństwa; żąda jednak, aby posłuszeństwo było przyrzeczone. Ponieważ w większej części nie da się udowodnić wyraźne przyrzeczenie posłuszeństwa, musiały być związki niebezpieczne dla państwa, pomimo że qu. zobowiązanie istnieje, tolerowanymi. Faktycznie nie ma różnicy, czy takie zobowiązanie było wyraźne, albo w milczeniu przyjęte. Faktyczne wykonywanie posłuszeństwa winno być karane.

Do żywej i gorącej rozprawy w parlamencie następuje sposobność projektowane zmiany następujących paragrafów, które obecnie w taką ujęto formę.

§ 130. Kto w sposób zagrażający porządkowi publicznemu różne klasy ludności do gwałtownych czynów przeciw sobie wzajemnie poburza publicznie, albo o kto w podobny sposób instytucji państwa, rodziny, rodziny i własności publicznie, albo w podobny sposób publicznie i publicznie mową lub pismem zaczepia karany będzie więzieniem.

§ 130 a. Duchowny albo inny sługa kościelny, który pod czas wykonania albo z powodu wykonywania swego powołania (publicznie) w obec zgromadzenia ludzi, albo w kościele, albo na innym do religijnych zebrań przeznaczonym miejscu wobec kilku słuchaczy sprawy państwa w sposób dla pokoju publicznego zagrażający za przedmiot ogłoszenia i roztrząsania sobie obojętne, karany będzie więzieniem albo fortecą do dwóch lat.

Równa kara spotyka tego duchownego albo innego sługę kościelnego, który przy wykonywaniu albo z okazji wykonywania swego zawodu rozkazuje pisma lub rozszerza, w których są sprawy państwa są rozbieżne w sposób zagrażający pokojowi publicznemu.

§ 131. Kto przez to, że zmyślone albo przekrócone fakty publicznie ogłasza i rozszerza, również kto przez publiczne oświadczenia i szyderstwa urzędnika państwa i rozporządzenia władzy albo cesarstwa, albo jednego z państw związkowych usiłuje wyśmiać, karany będzie grzywnami do 600 marek lub więzieniem do dwóch lat.

Z dawniejszego § 131 opuszczono ustęp „wiedząc że ta fakta są zmyślone albo przeznaczone“ i nadano formę ogólniejszą.

§ 130 a powyżej przytoczony tak zwany Lutza pozostał niezmienny, opuszczono w nim tylko bardzo ważne słowo „publicznie“ i obojętność dodatkami. Znaczenie tego a linia dla duchownych jest jasne; do tego dołączamy zaraz z artykułu II noweli ustęp, który stosuje się do ostatnich artykułów papieskiej, wydanej do Biskupów pruskich.

Artykuł 92 kodeksu brzmiał: Kto umyślnie:

1. tajemnicę państwa, lub plany fortecy, albo takie dokumenta, akta i wiadomości, o których wie, że ich zastąpienie wobec innych rządów jest konieczne dla dobra państwa państwa albo państwa związkowego, udzieli do wiadomości obcomi rządowi, albo publicznie ogłosi,

2. celem zakwestyjonowania praw państwa państwa, lub jednego z państw związkowych w stosunkach do innego państwa, dokumenta udawadniające te prawa albo dowody niszczy, fałszuje lub chowa, albo

3. urzędu powierzonego mu ze strony cesarstwa niemieckiego lub jednego z państw związkowych do prowadzenia interesów z obcem państwem nadużywa na niekorzyść tego, który mu to polecenie dał,

karany będzie więzieniem poczynając od dwóch lat — przy łagodzących okolicznościach więzieniem fortecznym od sześciu miesięcy.

Do tych trzech numerów dodaje nowela numer 4, przez ogłoszenie odesz (kundgebung) zagranicznych rządów lub duchownych przełożonych, które do nieposłuszeństwa przeciw prawom albo prawomocnym rozporządzeniom, albo przeciw rozkazom władz wydanym w ich zakresie wywołują lub pobudzają, zwłaszcza, kto takie nieposłuszeństwo przedstawia za dozwolone i zasługujące go.

Motywa mówią o tym projekcie, co następuje: Nowe wypadki wskazywały potrzebę zapobieżenia ogłoszaniu rozporządzeń obcych mocarzy, które z tym zamiarem bywają ogłaszane, aby zjednać powagę i znaczenie dla władzy konkurującej z krajową władzą monarcharską, respect. aby rozporządzenia lub urzędnika państwa

uznawać za nieważne albo osłabiać ich znaczenie. Takie odesz mogą być w krytycznych chwilach bardzo niebezpieczne, naprzykład dla tego, że nieprzyjazne niecarstwo, które liczy na wewnętrzną rozterkę, zachęcają do napadów. Te przypadki stoją na równi co do ciężkości przewinięcia do zdrady stanu.

Motywa są dotyczące do powyższych zmian w § 130, 130 a, i 131 bardzo ciekawe dla nas brzmia:

1. W § 130 usunięto kary pieniężne, gdyż nie pokazały się stosowne, a podwyższone karę więzienia do maximum, gdyż dotychczasowe zagrożenie kary nie stoi w odpowiednim stosunku do systematycznych agitacji ku zakłóceniu publicznego pokoju.

2. W § 130 zastąpiono słołem „podżega do gwałtów“ słołem „poburza“. Nie można bowiem w największej części przypadków udowodnić, że zachęcano do gwałtów. Samo jednak w sobie karygodnym jest poburzenie rozmaitej klasy ludności przeciwko sobie, gdyż przez poburzenie wywołane wzrasta łatwo się posuwa do gwałtów.

W tym względzie odwołuje się motywa do prawa francuskiego i austriackiego.

3. Przez wzgląd na pewne, jawne dążności stronnice, które wymierzone są przeciw podstawom obecnego stanu kultury, okazuje się koniecznym, rozciągnąć postanowienia karne § 130 do napadów przeciw małżeństwu, rodzinie i własności. Użyto tutaj słoła „instytut“, aby przez to wyrazić, że nie idzie tu o napad przeciw ukształtowaniu małżeństwa, rodziny i własności w rozwoju prawnym, lecz przeciwko nim samym jako podstawom wszelkiego obywatelstwa i prawnego porządku.

4. § 130 a, rozwinięty został wskutek nowych doświadczeń.

5. Podług dotychczasowego brzmienia § 131 w ten sposób tylko wszelkie wyszydzenie urzędów państwowych karze podlega, jeżeli nosi na sobie charakter oszczerstwa. To ograniczenie nie jest usprawiedliwione. W oczach publiczności wszelkie napadki, chociaż nie są oparte na faktycznych danych, szkodzi przynajmniej państwu i zachęta dają powszechnie do oporu prawom państwa.

Wszystkie powyższe przytoczone zmiany i dodatki w prawie karnym wymierzone są w pierwszej linii przeciw Kościołowi i jego instytucjom, jakkolwiek w danym razie swoje obosieczne ostrze i na karkach innych popróbować mogą. Dalsze ważniejsze, znaczenia politycznego projekty noweli karniej do przyszłych odkładamy numerów.

W Poznaniu znajduje się 23, a w okręgu większym miasta Poznania 3 niewidomych; w roku 1871 było ich w Poznaniu tylko 15.

W tych dniach udało się policji wpaść na trop dobrze zorganizowanej szajki złożonej z kilku hausknechtów, którzy ukradli od doświadczonego czasu swych przyjaciół. Jeden z nich służył w handlu kolonialnym, drugi u złotnika, trzeci w handlu modnych towarów; wymieniali oni pomiędzy sobą skradzione przedmioty. U narzeczonej jednego z nich znaleziono znaczną liczbę kosztowności, 1200 grzywien i prawie całą wyprawę. Policja wszystkich uwięzła.

Porucznik 50 pułku piechoty i adiutant tutejszej komendy okręgowej p. Wójcicki zmarł dzień w nocy w skutek zachodzenia się. Pierwszy ten w obecnej porze zimowej w mieście naszym smutny wypadek niechże będzie przestrogą dla wszystkich.

Liczba ludności w Jerzycach, Grudzińcu i Mullaashausen wynosi 4516 w 216 gospodarstwach; w r. 1871 wyniosła liczba mieszkańców w tychże miejscach 3281, a więc o 1335 mniej.

W klasztorze Sercanek na Wildzie zamieszkało 150 urzędników k. l. kluczborsko-poznański.

W Koźminie przesłuchiwano w tych dniach chorego Dr. Lewkowicza, lekarza pozasłużbowego majora Neumanna, który jak wiadomo został otruty. Oskarżonym o popełnienie tej zbrodni jest właściciel dóbr ryckich Wollman wraz z synem. Dr. Lewkowicz leczył majora Neumanna w ostatniej chorobie, to też zeznaanie jego bez wątpienia wielkiej jest wagi.

We Wschowie znaleziono od 1 czerwca r. b. już po raz czwarty trychiny w mięsie wlepirowem.

Z parafii Doruchowskiej piszą nam: „Ze i u nas kultury postępują w tym kącie, jak to mówią deskami zabitym, wyraźnie pokazuje stosunki parafii Doruchowskiej. Oto już dwie w parafii teje mamy szkoły bezwyznaniowe, jedną w Przytocznicy, drugą w Doruchowie, w wsiach przeważnie katolickich, gdyż na 180 dzieci szkolnych w Doruchowie, ledwie 30 jest ewangelickich i żydowskich. Na termin, dotyczący zamiany szkoły katolickiej w Doruchowie na bezwyznaniową, zawięzowano gosp. darz, dzierżawców Doruchowa i Gruszkowice, protestantów, także miejscowego proboszcza ks. Borowicza, właścicieli ziemskich zaś Kuznicy stariej i Zalesia katolików, i wszystkich wyrobników i komorników pomogło. Ks. pleban Borowicz na termin się nie stawiał. Parafianie zaś nie mając z nikąd poparcia i wskazówki, po nieznacznym oporze, nie rozumiejąc sprawy, ulegli i podpisali protokół.

Co do wikaryusza w Doruchowie, nadmienić wypada, że jak dawniej, tak i teraz nie pobiera pensji i nie odprawia mszy św. w Doruchowie; opęda się biedzie jak może, i da Bóg z głodu nie umrze, bo księży dekanalii i parafianie nie zapomną o nim.“

Gofes donosi, że w państwie rosyjskiem, robią przygotowania do zniesienia paszportów, i że komisja w tym celu wybrana wygotowała już projekt, który niabawem ma być rządowi przelozony. Ze swęj strony oświadcza się Gofes o stanowczo za projektem komisji, podając za powód, iż przymus paszportowy wstrzymuje komunikacyę nadgraniczną, nie pomagając w niczem policji.

W kościele gimnazjalnym w Chelmnie zakazano już oddawna kazań polskich; obecnie zakazano również jak donosi Gaz. z Tor. odczytywania w polskim języku ewangelii św. Podobno wszyscy dyrektorowie katolickich gimnazjów otrzymali rozporządzenia, aby z nabożeństw usunąć wszystkie dodatki demonstracyjne. Czy odczytanie Ewangelii św. w polskim języku rząd uważa za demonstracyę?

Deputacya rybaków z Prus Zachodnich i Wschodnich udala się w tych dniach do Berlina, w zamiarze zamieszczenia do ministra handlu lub też do cesarza prośby, ażeby rybakom wolno było, jak dawniej, łowić ryby sieciami małokowymi, czego nowszymi rozporządzeniami zakazano.

Zastój handlowy niemiecki wydumiał się i dotrochu i w Warszawie. Wszystkie tamtejsze fabryki i domy handlowe nadsyłają tam mnóstwo agentów i komisjonistów wprasujących się za swoimi towarami. Każdy większy dom, a nawet sklep, miewa codziennie po kilka takich odwiedziny, i często nie może korzystać nawet z bardzo dogodnych dla siebie ofert. Ci, co przed kilku laty bywali w Niemczech i mieli sposobność przekonać się o lekceważeniu, z jakim tamtejsi producenci traktowali tamtejszych klientów, wydawali się nie mogą dzisiejszej uprzejmości tych panów, odwolujących się w tej chwili do ich poparcia.

Wino Krymskie. Od pewnego czasu spotkać można w handlu warszawskim wino sprowadzane z Krymu. Odnacza się ono niską ceną, gdyż za kwartę w sprzedaży detalicznej żądają tylko kol. 15. Wino to jest

czności.

— Szósta bije, muszę się rozstać z tobą, rzekł Don Juan, musimy koniecznie widzieć się jutro rano, ale już nie tutaj.

— A gdzie?  
— Na Miraflores.  
— Przyjdź.  
— Bądź zdrowa.  
— Bądź zdrow.

Don Juan, ucinawszy rękę Soledad, pospieszył ku miastu, nie mając czasu jęj wytłomaczyć, dla czego zmienia miejsce ich spotkań. Soledad zaś weszła do kościoła, aby mszy wysłuchać. Tymczasem zbiegając z góry Don Juan, spotkał był piękną i młodą panią, którą był dostrzegł zdaleka właśnie wtedy, kiedy szósta biła godzina. — Pani ta zalana była łzami.

— Dokąd idziesz kobieto? zapytał ją Don Juan.  
— Ale tyżkąd idziesz? zapytała.  
— Byłem na mszy w Bogonia.  
— I od piętnastu dni co dzień do dnia wychodzisz na mszę?  
— Nieinaczęj.  
— Odkądże to stałeś się tak pobożnym?  
O hipokryto!

I pani ta na nowo zaczęła rzewnie płakać?  
— Ależ kobieto, żkądże to lzy?  
— Zdrójco niegodziwy! także to dotrzyumiesz przysięgi, że wiecznie mnie kochać będziesz? i nigdy nie pomyślisz o innęj.

— Ależ kóż ci powiedział, że ja kocham inną?  
— Kto? najpierw moje serce, potem obojętność twoja, a nakoniec to życie tajemnicze, jakie od jakiegoś czasu prowadzisz.

— Ależ ci przysięgam na wszystko, że w mojem rannem wstawaniu żadnej nie ma tajemnicy. Wiesz, że jutro daleką rozpoczynam podróż i przyszedłem tu dziś szukać opieki Najświętszej Panny z Bogonia.

Wzgórze Miraflores leży na wschód od Bilbao, niebardzo daleko od miasta przy drodze, która do Vittoria prowadzi, i na nim znajduje się kilkadziesiąt pięknych drzew i miejscami ławki. Na jednej z nich o szóstej godzinie rano siedziała już Soledad, z niecierpliwością patrzyła ku miastu, a ten, którego z takim wyglądała niepokojem, nie

żyły rżęsięte polaly się z oczu Soledad; lecz kóż zgadnąć może myśli i nadzieje, które miały sercem dziewczyny, która ze zranioną duszą miłością i zawodem tuliła się pod opiekę Najświętszej Panny.

Po mszy, po modlitwach, po złożeniu w stóp ołtarza ciężarów uciśnionego serca, Catalina i jęj dzieci wyszły na plac przed kościół, gdzie był tłum wesoły i szczęśliwy, ale oczy Soledad na próżno w nim szukały przyczyny lez swoich. Wieczorem wszyscy znów wrócili przed kościół Najświętszej Panny, taż sama cięba, bż sama wesele, i glosna radość, ale tak samo oczy Soledad na próżno szukały tego, którego pragnęły widzieć.

Na drugi dzień przed wschodem słońca Catalina z synami wróciła do swęj wioski, zostawiając Soledad w Bilbao.

VI.

Kościół Najświętszej Panny z Bogonia wznosi się na wzgórze, który pan je nad miastem. Niżęj cokolwiek od kościoła rozciąga się plac na k ztałt tarasu, upiękaszony pięknymi domami, między nimi wspaniały pałac, gdzie się mieści Biskajski instytut. Ztamąd idą schody, które kończą się u schytku Mallona, gdzie się znajduje cmentarz, na którym spoczywa kwiat młodzieży baskiej, poświęcony w strasliwym szturmie do Bilbao roku 1836, który chwałą i żalobą okrył to miasto i Hiszpanię. Ilez to razy, będąc dzieckiem i idąc z matką na nabożeństwo do Najświętszej Panny z Bogonia, dochodziłem aż do cmentarza i z obojętnością dziecięcą biegalem po jego uliczkach, wysadzonych różami i cisowemi krzakami. Nie śmiałem miejsca tego nazywać pięknem, gdzie śmierć składa zwiłki swoich ofiar. W lat dwadzieścia potem, kiedyś szukał wspomnień pierwszej mojej młodzieci, aby odżywić niemi nieco wśród stolicy ostudzone serce, chciałem się dostać i do tego cmentarza. Towarzyszył mi jeden z moich przyjaciół, który, szczęśliwszy odemnie, nigdy nie opuścił był stron, w których się urodził, i który kocha brzegi Ibaizabal, jak ja moje Encurtaciones. Widząc, że zmierzam ku cmentarzowi, zatrzymał się i rzekł:

— Ty, który na tym cmentarzu nie masz, jak wspomnienia lat dziecinnych, idź, szukając wzruszeń, które twe serce pocieszą, ale dozwól mi, abym z daleka pozdrowił to smutne mieszkanie

tych, których najmocniej kochałem w mém życiu; posyłam im moje wspomnienia, jak i modlitwę do Boga za nimi.

Tu z najgłębszém wzruszeniem wyliczył mi ze sto nazwisk młodych, szlachetnych ludzi, towarzysów zabaw jego dzieciństwa, towarzysów marzeń i nadziei młodzieci, towarzysów wreszcie krwi, heroiczeń i olbrzymięj walki euskera (baska) przeciw euskerowi, brata przeciw bratu.

— Kiedy zupełnie umilkną brzegi Ibaizabalu, dodsł potem, kiedy ciszę nocną przerywa jęk puszczyka i szelest wiatru w liściach drzew nad brzegiem rzeki, jakaś siła mnie wiedeze w te strony, patrząc wtedy ku szczytom ciemnym i samotnym tego wzgórze, zdaje mi się, że widzę skrzydlate i białe ulatujące ku niebu postacie, wołające: proch jest—ś i w proch się obrócisz.

Wzruszenie i strach, z jakim to mówił, i mnie ogarnęły, i zamiast pójść wyżęj ku cmentarzowi, zwróciłem się do kościoła Najświętszej Panny z Bogonia.

Ach, czemuż te duchy, ulatujące po nad wierzchołkiem Mallony, nie przypominały nieszczęśliwej Soledad, że grzeszy, kiedy łatwowniana wieśniaczka codzień o wschodzie słońca przechodziła u spodu tego wzgórze pod cienie chodniki Bogonia, a wracała ztamąd raz upojona, drugi raz zmącona w sumieniu, które głuszyła złudną szczęścią nadzieją, tak nowego dla niej, o którym nie marzyła przedtem. Pod drzewami przed kościołem spotykała młodzieńca obcego. Dzień po dniu powtarzały się te spotkania, w których biedna wieśniaczka słyszała tak słodkie i tak gorące oświadczenia miłości, że zdawało się jęj, że i ofiara jęj życia nie jest w stanie opuścić tego przywiązania, jakie myślała, że wzbudziła dla siebie.

Gdy tak jednego poranku rozmawiała ze swoim kochankiem, Juan zdawał się jęj mocno zaniepokojony, a zapytany o przyczynę, odpowiedział jęj, że, przychodząc dziś na umówione miejsce, wielkie dla niej uczynił poświęcenie, bo o szóstej godzinie powinien był już być w mieście, w interesie najwyższęj dla niego wagi, gdzie chodził mu o honor. Soledad zaczęła go naglić, aby wracał co prędzej, kiedy Juan, rzuciwszy okiem w dół wzgórze, wstrząsł się i zmięszał mocno, a że właśnie szósta godzina uderzyła na zegarze kościoła, Soledad to nagłe wzruszenie przypisała tęj okoli-

białe i czerwone ostatnie słodkie i posilne, pierwsze z kis kwasne potrzebuje być trzymanem jakiś czas w butelkach ażeby było dobręm w użyciu.

Muzeum Przemysłowe i Różnicze w Warszawie powolnym ale nie zahwianym krokiem zbliża się do urzędywstnienia. Zatwierdzona ustawa Muzeum orzeka, iż pierwszymi założycielami instytucji są imienne w niej wymienieni pp. Jan książę Lubomirski, Józef hr. Zamojski, profesor Jakób Natanson, oraz dom handlowy Hillie i Dietrich. Owóż wszyscy ci czteręj założyciele ofiarowali, na rzecz Muzeum po trzy tysiące rubli, i stówonie do art. 6go ustawy, zaprosili dla zwiększenia swego grona kilkanaście osób, które także z obowiązały się wnieść na rzecz instytucji po trzy tysiące rubli. Ogół tedy fundusz muzealnego wynosi już teraz kilkadziesiąt tysięcy rubli. Osoby życzące sobie powiększyć liczbę założycieli Muzeum lub też zostać członkami tego Towarzystwa, znajdują potrzebne objaśnienia u założycieli powyżęj wymienionych. Ostatecznie zorganizowane się Towarzystwa nastąpi dopiero po zatwierdzeniu listy założycieli; lista zaś ta ma być wkrótce podana do zatwierdzenia ministra.

Nekrologia. Józef Sancier, obywatel i radny miasta Lwowa, żołnierz wojsk polskich z 1831 roku, umarł w ostatnich dniach we Lwowie.

Kalendarz. Jutro, w środę, dnia 1 grudnia św. Eligiusza bisk. Wschód słońca o godzinie 7 minut 49; zachód o godz. 3 minut 49. Długość dnia 8 godzin 0 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 1 grudnia 1201 śmierć Bolesława Wysokiego. — 1306 Władysław Łokietek od całego narodu królem uznany. — 1384 konfederacya jeneralna w Radomsku. — 1825 śmierć cara Aleksandra.

**Sejmik**  
**Spółek Zarobkowych.**  
w Krotoszynie.

Po p. Sczanieckim referował przy punkcie 14 dr. Rzepnikowski w imieniu komisji. Pytane było nadzwyczaj ważne dla Spółek i brzmiało: Jaki jest najwłaściwszy sposób robienia inwentury? Referent podał kilka ogólnych sposobów, rzecz jednak nie była ujęta we formie rezolucyi. Przy tęj sposobności odezwał się ks. Patron i żądał, by inwentura już była przed 31 grudnia skończona; nadzwyczajną znajomością rzeczcy odznaczało się przemówienie ks. Sartowskiego z Prus Zachodnich. Przemawiali: ks. Dekowski, p. Zyskowski, p. Simon o inwenturze „Ula“; p. Rogaliński. Wreszcie dr. Rakowicz zaleca ostrożność w przyjmowaniu banknot papierowych.

Przy następującej materii o maximum pożyczki mogącej się udzielić, wywiązała się żywa dyskusya. W imieniu komisji referował p. Fischbach. Komisya była zdania, że maximum pożyczki, mogącej się udzielić członkom, pozostawić trzeba Walnemu Zebraniu.

Dr. Au uważa za konieczne określenie maximum dla jednego członka, doświadczenia bowiem Komitetu pokazują, że Spółki dające bez ograniczenia pożyczki, narażają się na straty. Spółki przeważnie są dla klas średnich, niższych, — dla tych przeto określić dla się maximum pożyczki, — stany wyższe, którym takie maximum ustalone nie wystarczy, udać się mogą do innych instytucji, gdzie łatwo dostaną kredyt. P. Krzyżanowski i zastanawia się nad wyrazem maximum i słusznie podnosi, że to względna materya. Czy suma pożyczona jest wysoka, zależy od członka i od podpisanych. Ie komu pożyczyc, najlepiej orzeka Zarząd z Radą Nadzorczą.

P. Sczaniecki rozróżnia listę kredytową od maximum pożyczki. Listę kredytową układa się sekretnie, maximum pożyczki zaś decydować powinno Walne Zebranie, n. p. człon-

pokazywał się weale. — Tymczasem pomatu pod górę zbliżał się dyliżans i jakież było zdziwienie wieśniaczki, kiedy w jednym z okien powozu poznała głowę wychyloną Don Juana. Juan zobaczywszy dziewczęję wyskoczył z powozu, porwał ją za ramię i poprowadził do dyliżansu, którego konduktor nieprzestawał wołać:

— A prędzej, prędzej, pod górę muły się spociły i niezdrowo dla nich zatrzymywać się na drodze.

Soledad chciała się opierać, pytała o tłumaczenie tak dziwnego postępkę, ale nie znalazła ani czasu, ani tchu na to — i nim zdziwienie i przestach dozwolily jęj odezwać się, znalazła się obok Don Juana sam na sam. Dyliżans ruszył dalej ku Zernozie.

Skoromogła usta stworzyć Soledad pytała się, co znaczy tak gwałtowne i dziwne z nią postąpienie. Nierozumiała biedna wieśniaczka, co w świecie ukształconym nazywa się towarzyskimi względami, ale pojęła od razu, że to, co Juan uczynił, nie było godziwem i zgodnem z honorem uczciwego człowieka.

Don Juan przyznał, że jego postępek mógł bardzo źle być tłumaczonym, że zmuszony jechać co prędzej do Bayonny, gdzie go powoływały interesa, od których cały jego majątek zależał, nie miał odwagi rozłączyć się z ukochaną Soledad, bez której obecności cały świat był dla niego straszliwą pustynią.

— Z przybyciem do Bayonny, dodał, jak tylko zatłwiły pilne interesa, które nieszczęściem na jeden dzień odłożyły nie mogę, religia uświęci naszą wspólną miłość i wkrótce potem powrócimy szczęśliwi do twej wioski otrzymać błogosławieństwo twojej matki.

Taka to sztuką i takimi pozorami szczerosei i głębokiego przekonania Don Juan się tłumaczył, że biedna dziewczyna, której serce, jak wszystkie serca zakochane, pragnęło tylko pozoru, aby mogło uwierzyć i przebaczyć, w istocie uwierzyła i przebaczyła. Oboje w Bayonnie stanęli w jednym z najpiękniejszych hotelów.

We dwa dni potem Soledad płakała bez najmniejszej powściągnięcia, czując się niegodną błogosławieństwa matki. Po drugim dwóch dniach od godziny do godziny oczekiwała powrotu Don Juana lecz Don Juan nie wrócił!

(Dok. nast.)

kowi Spółki nie wolno więcej jak 2000 talarów pożyczyc.

Dr. Rakowicz: Przez ustanowienie maximum pożyczki, Spółka powiada, z kim chce wchodzić w interes. Jeśli maximum jest 100, daje Spółka poznać, że kto żąda 500, tego nie chce. Obojętą jest rzeczą, czy maximum pożyczki będzie w ustawach, czy o nięm decyduje Walne Zebranie, czy Zarząd z Radą Nadzorczą. Są to stopnie jednej i tej samej idei. — Wniosek Komisji upadł i przyjęto, że maximum pożyczki dla członka oznacza Zarząd z Radą Nadzorczą.

Punkt 16 był: Jak winny być urzędzone korespondencye i akta Spółki? Referentem Komisji był p. Boguliński i złożył w jej imieniu rezolucyę:

Zaleca się założenie akt osobistych dla każdego członka Spółki, zaopatrzonych odpowiednimi numerami członków.

Przy tej sposobności przemawiali: ks. Górski, ks. Patron, p. Orłowski, p. Rogaliński. Ostatni uważał za zbyt liczne urzędzenie osobnych akt dla każdego, bo wystarczają akta: sądowe, banku włościańskiego, związku i akta dla członków, a wtyl alfabet z numerami. Pan Orłowski do rozsolucji Komisji dodaje poprawkę, ażeby Spółka urządziła kopiowanie za pomocą maszyny, tak jak kopiuja w biurach asekuracyjnych. Przy głosowaniu przechodzi wniosek Komisji z dodatkiem p. Orłowskiego.

Czy kwity za sumy do kasy wpływające winny być podpisywane przez cały Zarząd? Jak urządzić w Dyrekcji zastępstwo? zajęło następnie uwagę Sejmiku. Komisya nie obradowała, więc rozbrano te pytania na Sejmiku. Ks. Patron żądał podpisu całego Zarządu; w razie zaś, gdyby choroba lub inne powody nie pozwoliły 3 członkowi Zarządu położyć podpisu, ma statuta mi być do firmy dołączony stały 4 zastępca, ale nie z Rady Nadzorczej. Wniosek swój uzasadniał powodami, mającemi za sobą pewną słuszność.

W praktyce atoli najczęściej nie da się wszystkim do firmy należących zwołać, a stawisz w statuta taką zasadę, akta i zobowiązania na zewnątrz narażoneby były na nie-ażność, a co najmniej na zastój. Propozycyę tej ks. Patrona sprzeciwiał się Dr. Au. Przy głosowaniu za wnioskiem ks. Patrona o zastępstwie w Zarządzie oświadczyło się 9., za wnioskiem, by 2ch wystarczało do prawomocnego działania, było 10 delegatów.

Czy zaleca się osobna składka na administracyę?

Referentem komisji był p. M. Żyskowski, oświadcza się przeciw składce. Ks. Patron wskazuje na Spółkę Średnią i jej rozkwit z powodu składki na administracyę i inne przycząca powody celem jej zaprowadzenia. Dr. Au oświadcza się przeciw osobnej składce, gdyż składka 3ch marek nie osiąga zamierzonego celu t. j. nie opuszcza dostatecznie zarządu o co przeciwie głównie i dzie. Przy głosowaniu nie przyjął Sejmik osobnej składki na administracyę.

Z komisji mającej zbadać uwagi nadesłane nad projektem Ustaw wzorowych referuje p. Jędrzejewski, ks. Sartowski i p. Wroniewicz. Uwagi na esłane ze strony Spółek w Chelmnie, Jarocinie, Miostawiu, Śremie, Kcyni składają do użytku Komitetowi Związkowemu do użycia przy układaniu Statutów wzorowych.

Z wniosków zasługuje na uwagę p. Krzyżanowskiego, aby porządek dzienny najmniej 4 tygodnie przed Sejmikiem był ogłoszony a Zarząd Spółek przed wyborem delegata poddać mają pod dyskusyę tenże porządek razem z Radą Nadzorczą; p. Zeiche o przesyłanie szematów do rocznych obrachunków z popularnym objaśnieniem; p. Wroniewicz o udzielaniu wiadomości co do członków należących do innych Spółek i kilka mniej ważnych.

Następnie miał dr. Au czytać swą rozprawę o właściwościach ekonomicznych i prawnych różnych form przedsiębiorstwa. Niektórzy żądają pominięcia tego punktu, gdyż już 7 godzina, a pracowano od 9 z rana z jednogodzinną tylko przerwą. — Ks. Patron ubolewa, że tak ważny punkt zepchnięto jako sierotę na sam koniec; tymczasem przedsiębiorstwa handlowe, jak na dzisiejsze czasy, ważniejsze od spółkowych. Weksle nie procentują się tyle, ile przedsiębiorstwa. Wreszcie oświadcza się za wykładem pomimo spóźnionej pory.

Dr. Au uważa, że teraz odczyt nie ma celu; rozprawa miała być wstępem do spełnienia rezolucy i ostatniego sejmiku i do dyskusy nad jej przeprowadzeniem; obecnie już za późno.

P. Orłowski, uwzględniając ogólne zngęczenie, żąda, by sejmik rezolucyę dawnego sejmiku IV powołał do życia. Dr. Au jest temu przeciwny. Sejmik ostatecznie zleca komitetowi, ażeby na porządku dziennym przyszłego sejmiku postawił rezolucyę IX z roku 1874: o ważności spółek produkcyjnych, magazynowych, tanich mieszkaniowych itp. — Występujących z komitetu pp. dr. Szulca i Żyskowskiego na nowo obrano; tak samo przez aklamacyę ks. Patrona.

Jako miejsce przyszłego sejmiku podawano Wąbrzeźno, p. Adamski i p. Simon Poznań, w końcu pozostawiono wybór komitetowi.

Wreszcie dr. Rakowicz podziękował delegatowi za uwagę, spokój, porządek w obradach i publicznie za podjęte trudy ks. Patronowi złożył podziękowanie. — Macie ogólny rys rozpraw sejmikowych, uwaga, spokój, przez dr. Rakowicza nadmienione, nie były frazesem, lub ogniem bengalskim, używanym na zakończenie, ale prawdę rzeczystwą. Podziwialiśmy tę rutynę, takt obradujących i przewodniczących zupełnie w sposób parlamentarny. Każdy spokojnie zdanie swe objawiał, przedmiotowo, nie było zapadów i scierań się

gorących, — za to też jest owoc narad wcale nie posłedni.

Do kolacyi zasiadło osób około 70; staropolska gościnność obywatelstwa z okolicy, toasty trafne, nieklamana serdeczność, zajęcie się niezwykle gościami przez komitet krotoszyński należą do miłych wspomnień, jakie z Krotoszyna wynieśliśmy.

### Wiadomości polityczne.

**Berlin**, 29 listopada. [Mowa cesarza do członków zarządu generalnego synodu protestanckiego. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Na synodzie generalnym protestanckim, obradującym obecnie w Berlinie, poruszono zaraz z początku myśl wysłania do cesarza adresu. Odstąpiono jednak od tego zamiaru, a za to polecono prezydium synodalnemu złożyć wyrazy podziękowania za zwołanie synodu i zapewnienie, że synod swoje prace dla dobra kościoła wykonać pragnie. Wczoraj na audyencyi, wyznaczonj w tym celu, i na przemówienie prezydenta synodu, hrabiego Stolberg, dał cesarz przydłuższą odpowiedź, w której sanowisko swoje względem wiary jasno i dobitnie określił. Odpowiedź cesarza jest wobec dzisiejszego prądu liberalnego niedowierstwa tak ważną, że ją przytaczamy w dostojowym przekładzie:

Dziękuję Panom za to usposobienie i zdania, któreście w tej chwili wyrazili. Są one także mojemi. Mam nadzieję, że synod generalny w tym samym duchu prace swoje rozwiąć będzie i dzieło swe w pokoju dokona. Przedewszystkiem idzie o to, aby pozostać na prawdziwym gruncie, jak to już przy innych okolicznościach wypowiedziałem, na gruncie wiary. Ja stoję na gruncie wiary, w której zostalem ochrzczony i konfirmowany i nie mnie spowodować nie zdoła, abym od niego odstąpił; jeżeli mnie w tym względzie zarzuty spotkają, będę je umiał odeprzeć. Wy, panowie, którzy tutaj przedemną stoicie, jesteście w tym że mną bez wątpienia zgodni. Stać s!nie na prawdziwym gruncie jest tem konieczniejszą w obecnym czasie, kiedy niestety już do samego kościoła wśliznęły się stronnictwa. Panowie nie będziecie teraz na tym nadzwyczajnym synodzie zajmować się trudnemi kwestyami dogmatycznymi i liturgicznymi. Powołani jesteście tylko, celem przyłożenia ręki do ostatecznego ułożenia konstytucyi ewangelickiego kościoła; ważne to dzieło, lecz ma ono dopiero przygotowaną podstawę, na której potem później sze synody generalne pracować będą nad owemi innemi zadaniami. Czynności zatem nadzwyczajnego synodu generalnego ograniczyć się winny na uchwaleniu ostatecznej konstytucyi, która potem jeszcze potrzebować będzie najwyższego zatwierdzenia, a panowie należący do zarządu niech na to uważają, aby wszystko usuwac, co do tego nie należy.

Co zaś się tyczy projektu, który Panom przedłożyłem, mogę tylko życzyć sobie, aby został przyjęty, rozumie się, że nie jestem przeciwny pewnym potrzebom zmianom i modyfikacyom. Życzę sobie jednak, aby przedłożenie co do istoty i myśli głównej zostało przyjęte, gdyż ułożone zostało za mojem przyzwoleniem i zawiera to wszystko, co po sumiennj i głębokiej rozwadze okazuje się pożytecznem.

Dzieło to otrzymałem w spuściznie. Mój ś. p. brat wiele działał w tym kierunku, lecz może wówczas nie wszystko było tak dostatecznie przygotowanem; dzisiaj zaś inaczej, po tem jak na synodach powiatowych i prowincjonalnych grunt położono. Mój ojciec dużo także dokonał pod względem uporządkowania spraw kościelnych, jak n. p. liturgii, nie wliczając w to unii. Stoję na stanowisku unii ośm sercem, i co w siłach moich leży uczynię wszystko dla niej i tych wszystkich, co na tém stanowisku chcą się z dobrj woli ze mną połączyć, otwarciem przyjmę ramionami. Tych, którzy tego nie chcą, nie myślę w żaden sposób przesładować. Wogóle nie jest to dobrze czynić coś, co nie pochodzi z przekonania i sumienia, a już najgorsza w rzeczach duchownych i religijnych.

Oby Bóg, bez którego błogosławieństwa nie zdziałać nie można, i który już od dawna tak widocznie ojczyzną naszą się opiekuje, pobłogosławił waszym pracom, aby dzieło przyszło do skutku i abyście wy Panowie w pokoju się rozstali.

Względem podziału dycezyi wrocławskiej dowiadyuje się wiedeńska Polit. Coresp. z Rymu, że papieżki nuncyusz na dworze wiedeńskim Msgr. Jacobin przesłał swoją opinią do Watykanu i że tak w kołach watykańskich, jak i w kongregacyi odnośnej skłaniają się do projektu rozdziału. Pomimo, że ta wiadomość płynie z tak wysoko urzędowego źródła, jakim jest organ ministeryalny, ważne powody przemawiają za tēm, że jest fałszywą.

Schles. Ztg pisze, że Naczelne prezydium wezwało policyę wrocławską, aby zawiązała układy dla starokatolików o współużywanie jakiego kościoła katolickiego położonego w miejscu dogodnym. Policya wysła naprzód zapytanie do dozorów kościelnych, czy który z nich dobrowolnie nie zechce przystać na układ. Starokatolicy, dodaje organ liberalny, nie myślą się zadowolić żadną kaplicą i rząd też nie ma powodu sprzeciwiać się ich pretenayom prawnym.

Nauczyciele religii w katolickich gimnazyach prowincyi śląskiej otrzymali, jak donosi Neiss Ztg, rozporządzenie prowincjonalnego kolegium szkolnego, aby modlitwę za księcia Biskupa, odmawianą zwykle po kazaniu, odtąd opuszczali.

Naczelny prezes Alzacyi v. Möller bawi znów od kilku dni w Berlinie.

W Kolonii rozstał się z tym światem 27 bm. najstarszy kanonik katedrały Jakób Broix, doktor teologii, szambelan papieski.

Cesarzowa przybywa dzisiaj wieczorem do Berlina. W przejeździe przez Dreznio zabawi kilka godzin na saskim dworze królewskim.

Dzisiaj znnowu zaprzecza Nat. Ztg. powtórzonj przez nas za dziennikami berlińskimi wiadomości, jakoby cesarz miał z Dr. Simonem rozmawiać o broszurze Pro Nihilo. Zaprzeczenie to zaś podaje wspomniany dziennik na mocy osobistj informacyi od p. Simona i wzmiankuje, że podobne zaprzeczenie wysłano z Berlina do Magdeb. Ztg, Elberf. Ztg. i innych pism.

**Paryż**, 28 listopada. (Bonapartyści. — Nota gubernatora Paryża. — Zgromadzenie narodo we. — Pomnik w Bazailles.) Wystąpienie p. Cassagnac w Belleville i pojawienie się jego mowy w dziennikach bonapartystowskich

skłoniło rząd do chwycenia się energicznych środków. Panom Cassagnac i Tarbe wytoczono śledztwo o podburzanie ludności i zacepienie instytucy rządowych. Z tego też powodu Jour. officiel ogłosił notę urzędową następującej treści: „Zebranie, niemające z zebraniem prywatnem i wspólne krom imienia, na których zaczęto w gwałtowny sposób porządek społeczny i prawa krajowe, zaniepokoiły opinię publiczną. Jenerał-gubernator miasta Paryża postanowił, stosownie do uchwały, zapadłej na radzie ministrów, nie dopuszczać na przyszłość na mocy praw, przysługujących mu z powodu stanu obłączenia, podobnych nadużyć, i ażeby zapobiedz wszystkim złąd wyniknąć mogącym niebezpieczeństwom, nie pozwolili na żadne zebranie, któreby według jego zdania mogło wywołać zaburzenia.“ Zdaje się, że niebawem gubernator Paryża zrobi użitek z praw swoich i nie pozwoli na odbycie zebrania, które zwołać zamierza znany przywódzca nieprzejednanych p. Naquet.

Przedwczorajsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego było bardzo burzliwe, mianowicie panowie Brisson i Lockroy nie szczędzili gorzkich wyrzutów ministrowi spraw wewnętrznych, zarzucając mu łączność z bonapartyści, zdradzenie rzeczypospolitej i konstytucyi z 25 lutego: „Minister rzeczypospolitej, który przeciw rzeczypospolitej występuje, są słowa pana Lockroy, prowadzi politykę rabusiw. Hańba jest, że minister, który dawniej tak dalece był radykalnym, że głosił za wydaleniem książąt orleańskich, dziś występuje przeciw obrocom konstytucyi.“ Pan Henryk Brisson zarzuca ministrowi dwuznaczność i noszenie płaszcza na obu ramionach, co obecny gabinet koniecznie zgubić musi. Lewica widząc, jak z dnim każdym e raz bardziej grunt jej się z pod nóg usuwa, całą żość swą wylewa na pana Buffet'a, któremu przypisuje swój upadek i triumf konserwatyizmu.

W tych dniach odstąpiono pomnik wniesiony w Bazailles oficerom i żołnierzom marynarki, poległym tamże 30 sierpnia 1870. Po obrzędzie religijnym przemawiali refekt Ardennów i p. Philippeaux, deputowany, sławiąc bohaterstwo trzech pułków marynarki, które w owym dniu krwawym zdziesiątkowane zostały w 14sto-godzinnj walce pod dowództwem jenerała Lebrun, wytrzymując ogień artyleryi niemieckiej.

Śmierć pana Schneidera, byłego prezydenta ciała prawodawczego, zrobiła wielkie wrażenie w kołach finansowych, z którymi zmarły w bliskich stał stosunkach.

### Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Kary nałożone na duchownych w archidyecezyi poznańskiej przez p. Massenbacha:

Z przeniesienia.....	23966 tal.	— sgr.	= 71898 mar.
54. Ks. Hertmannowski z Łąbina.....	290 „	— „	= 870 „
Suma.....	24256 tal.	— sgr.	= 72768 mar.

W archidyecezyi gnieźnieńskiej kary nałożone przez p. Nollau:

Z przeniesienia.....	173 tal.	10 sgr.	= 520 mar.
Ks. Taczanowski z Grodziska.....	35 „	— „	= 105 „
Suma.....	208 tal.	10 sgr.	= 625 mar.

\* Ks. Amandus Rożański, proboszcz z Góry za wiadome kazanie, miane na odpuszczenie Nawiedzenia N. M. P. r. z. na Dziesciu pod Borkiem a denuncyowane przez p. Kubiczaka, skazany w apelacyi na pół roku więzienia, w Trybunale z wnioskiem swoim oddalony, sześciomiesięczne więzienie z dnim 27 bm. w Koźminie rozpoczął.

Tak znnowu jedna parafia więcej w Dekanacie Borkowskim na czas dłuższy osieroconą została.

\* Sad powiatowy w Środzie, skazał dnia 17 bm. księży proboszczów Sajdaka z Mądrych i Baurkiego z Mącznik za słuchanie spowiedzi na odpuszczenie w Środzie, każdego na 10 grzywnie kary. Równocześnie skazał księży: Merkla, proboszcza z Kolniczek i Krygera, proboszcza z Nowego Miasta za udział w odpuszczeniu w Solcu na takąż karg.

\* Ks. Biskup chełmiński skazany przez sąd starogardzki na 2,400 grzywnie kary i 6 miesięcy więzienia za ustanowienie ks. Zaszweskiego w Płuznicy bez wiedzy naczelnego prezesa. Ponieważ w pałacu biskupim nie ma już nic do fantowania, położą niezawodnie reszt na dzierżawę z Nowejwsi, z której ks. Biskup pobiera dochody.

### TELEGRAMY.

Kopenhaga, 29 listopada. Sejm rozpoczął dzisiaj posiedzenia. Minister skarbu przedłożył projekt budżetu i oświadczył, że położenie finansowe kraju jest zupełnie dobre. Wskutek tego nadzwyczajne wydatki, wykazane w budżecie na wojsko, flotę i fortyfikacyę, mogą być pokryte bez uchwalenia nowych podatków. Przełożenie budżetowe tak mało nowych zawiera rzeczy, że rząd się spodziewa ukończenia dyskusyi budżetowej w czasie prawem przepisany. Pomędzy nowymi projektami do praw, jakie będą przedłożone sejmowi, znajduje się projekt względem zakazu przywozu do kraju perek z północnej Ameryki.

Paryż, 29 listopada. Na wczorajszym zgromadzeniu frakcyi lewicy mówiono o sprzedaży akcyi kanału suezkiego, zgodzono się, że sprawa ta nadzwyczaj ważną, że jednakże interpelowanie rządu w tej kwestyi nie byłoby stosownem. Moniteur oświadcza, że systematyczna opozycja

przeciw reformie stosunków sądowych w Egipcie, przyczyniła się częściowo do kłeski, jaką wpływ francuski poniósł w Egipcie.

### Ostatnie telegramy.

Berlin, 30 listopada. Potwierdza się, że hr. Arimowli wytoczonym będzie proces o zdradę kraju. Radzca Lutj poprowadzi śledztwo. — Rosyjski kanclerz, książę Gorczakow, przybył tu i zamieszkał w ambasadzie rosyjskiej.

Peszt, 29 listopada. Na odbytej wczoraj wieczorem konferencyi stronnictwa liberalnego oświadczył Tisza, że odnośnie do interpelacyi, dotyczącej rewizyi układów celnych i handlowych, rząd węgierski zawiadomił piśmiennie rząd austriacki o wypowiedzeniu układów, przyczem jednakże wyraził nadzieję ułożenia się z rządem austriackim, zwłaszcza, że tenże okazuje się skłonny do utrzymania wszelkimi siłami wspólnego terytorium celnego. Tisza wzywa, aby sobie nie robiono iluzyi co do przywrócenia podatku konsumcyjnego.

Wersal, 29 listopada. W dalszym przebiegu posiedzenia odrzuciło Zgromadzenie narodowe 379 głosami przeciw 330 poprawkę, podług której Algier miał sześciu deputowanych obierać zamiast trzech, przyjętych w drugim czytaniu.

Bukareszt, 29 listopada. Izba deputowanych obrata jednogłośnie swym prezydentem ks. Ghikę. Dawniejsi wiceprezydenci zostali ponownie obrani pomiędzy nimi były minister spraw zewnętrznych Boeresco. Całe biuro złożone z członków przychylnych rządowi.

Carogród, 29 listopada. Były wielki wazyr, dotychczasowy gubernator w Smyrnie, Essad basza umarł. Zapewniają, że minister sprawiedliwości Midhad basza podał się do dymisyi. Porta nakazała gubernatorom prowincjonalnym wysłać natychmiast do Carogrodu wszystkie wpływające pieniądze, które mają być złożone w banku otomańskim na wypłatę kuponów styczniowych.

### GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

#### M. Baranowski i Spółka. Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, 27 listopada. W początku bieżącego tygodnia mieliśmy naprzemian deszcz i śnieg, w końcu zaś nastąpiły przymrozki i znów śnieg, powietrze pozostało prztyem ponure, jakoby zwiastujące jeszcze większe śniegi. Wiatr był wyjątkie północno-wschodni. — Na Wiśle pokazała się kora, a tak, gdyby nie nastąpiła znów odwilż, uważaćy można tegoroczną żegluga za zamkniętą. Różnicy żyłyby sobie obecnie suchego i niezbyt mroźnego powietrza, gdyż śniegi i mrozy zaszkodziłyby z pewnością ozimom.

W Anglii aż do końca zeszłego tygodnia było powietrze dzdzyście i burzliwe, w bieżącym zaś było mniej deszczu, natomiast nastąpiły małe przymrozki. Wiadomo, że dla nieprzyjającego powietrza zniwa w Anglii były w roku bieżącym tylko mierne, a okoliczność ta przybiera obecnie większe znaczenie, ponieważ w skutek częstych ulewnych deszczów była uprawa znacznej części ziemi niemożliwą, a oprócz tego wyrządziły wylewy dużo szkody.

W takich okolicznościach zdawaćby się mogło, że ceny pszenicy powinny się podnieść, tymczasem bezustannie dowozy ze wszach stron świata pozostawiają konsumentów bez obawy, a przez wstrzymywanie się od kupna zmuszają producentów do niższych cen.

Dowozy angielskiej pszenicy w ostatnim tygodniu były stosunkowo do zeszlorocznych o tym samym czasie małe i nieznaczne, a kondycya tychże była po większej części licha i wilgotna; młynarze wstrzymywali się jednak od kupna i ograniczali się na niezbędne im potrzebny towar, w skutek czego prawie wszystkie targi pszeniczne były w ostatnich dniach bez wszelkiego życia; ceny jednak pomimo tego żadnej zmiany nie doznały, gdyż właściciele tak pszenicy angielskiej jak i obcej nie byli skłonni zniżyc swych żądań.

Dowóz angielskiej pszenicy w ostatnim tygodniu wynosił: 48,011 kw. po przecięt. cenie 47/8 c.) tygodnia naprzeciw 45,921 „ „ „ 47/6 c.) popr., a 57,308 „ „ „ 43/9 c.

tego samego tygodnia 1874 roku. Dowozy zagraniczne w tygodniu 13 listopadaem się kończącym były znnowu znaczne i wynosiły: 1,139,365 centa. pszenicy 109,802 centa. maki naprzeciw 1,289,770 „ „ 128,246 „ „ w ubiegłym tygodniu.

Ilość pszenicy 18 tm. będącej jeszcze w drodze do Anglii liczona na..... 1,674,040 kwarterów naprzeciw..... 1,291,970 „ „ w tym samym tygodniu 1874 roku.

Londonyjskie targi poniedziałkowy i środowy były bez interesu, tak samo na pszenicę angielską, jako też i obcą, ceny jednak pozostały niezmiennione. Pszenica ze strony Bałtyku na odstawę w tym tygodniu była znów zaniedbaną, gdyż żądawia ceny za pszenicę tę żadnej nie przedstawiają kalkulacyi. Dowozy pszenicy obcej w ostatnim tygodniu wynosiły znnowu w Londynie 67,373 kwarterów, Leith notował we wtorek niższe ceny, Liverpool notował na pszenicę amerykańską i Kalifornii o 1 pen wyższą cenę, dowóz obcej pszenicy w ostatnim tygodniu wynosił 73,938 kw. Hull doznał na angielską pszenicę zniżki o 1 pen, interes z obcą był nieznaczny, a cena takowej też nieco niższa. Dowozy tegoroczne obcej pszenicy przewyższają na tamtejszym targu już teraz podwójną ilość dowozów zeszlorocznych.

W Nowym Jorku nie zaszła żadna zmiana cen w ostatnim tygodniu, usposobienie na pszenicę było spokojne.

Na składach tamtejszych było: 6 listopada 1875 7 listopada 1874 3,213,457 buszli naprzeciw..... 3,680,141 buszli. Targi na pszenicę w Francyi były stale, również w Paryżu na pszenicę i mąkę. Powietrze wilgotne przeszkodziło i tu rolnikom w zasiewach, a znaczna część ziemi pozostała nieuprawioną.

Belgijski targ był bez interesu. W Holandyi zwracano na pszenicę więcej uwagi. Ren mniejszą okazał potrzebę, a ceny pozostały niezmiennione.

Kolumbia była stałą na terminu. W Niemczech południowych targ był spokojny.

Austro-Węgry notowały ceny także przy obrocie mniejszym.

W Berlinie ceny pszenicy i żyta były stałsze, obrot ogólny był mały.

Na naszym placu mieliśmy w ubiegłym tygodniu na pszenicę tylko mały interes; okazywała się wprawdzie większa chęć do kupna, ale brakło zupełnie dowozów, co głównie nadechodzącej ziemie i zamknięciu żeglugi przypisać należy. Kupujący byli zatem zmuszeni płać wyższe ceny przeciętowo o 2—3 m. na tonie.

Sprzedano w tym tygodniu wogóle tylko 800 ton nowój 130 ton starej pszenicy.

Za pszenicę płacono za ton z 2000 funt. pruskich m. 190-192 przy 125-129 funt. hol. za jarą i czerwona m. 105-204 " 124-128 " szaro szklista,

Za stara jasną przy 129 funt. płacono 217 m. Termina były prawie zupełnie bez interesu, pr. kwiecień, maj płacono 214 marek, w końcu żądano 215 marek.

Zyta w miejscu dla konsumpcji mało dowieziono, dla tego musiano wyższe ceny płać. W końcu zgadzono się m. 163 przy 125 funt., m. 164 przy 128 funt., m. 165 przy 129 funt. za toną sprzedano tylko 100 ton w ciągu tygodnia.

Na terminu nie handlowano, dawano w końcu pr. kwiecień, maj 155 m., zostało bez oferty.

Na jęczmień w miejscu mały był pokup; płacono m. 136-138 przy 104-109 funt. za tonę za mały, m. 155 " 109 " za duży.

Grzech na pszę płacono w miejscu 165/6 m. za tonę. Bób w miejscu płacono m. 178 za tonę.

Rzepak w miejscu kupowano po 310 marek pr. tonę.

Spirytus (okowita) musiał w cenie ustąpić, kupowano po 45 m. pr. 10,000 liter prot.

Na terminu pr. kwiecień, maj płacono m. 50. Z Polski przywieziono do Gdańska przez Toruń od 19 do 22 tego miesiąca:

Table with 4 columns: pszenicy, żyta, grochu, jęczmienia owsa, rzepiku. Rows show tonnage and prices.

w tym samym czasie roku 1874. Banknoty austriackie 177,95 m. Banknoty rosyjskie 268 m.

G I E L D A .

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne ... płacono poznańskie 4 pct. nowe listy sast. 93,30 pte., posn. listy rentowe 95,80 pte., posn. prowinc. akcje bankowe 94 - pct., posn. 5 pct. prowinc. obligacje - płać.

Okowita: (z beczką) pr. - w litrow - Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypożyczeń 43,70 m. na miesiąc listop. 43,70 marek, na miesiąc grudzień 44,10 mar., na miesiąc styczeń 44,70 marek, na miesiąc luty 45,40 marek, na miesiąc marzec 46,10 marek, na

miesiąc kwiecień 46,80 marek, na miesiąc kwiecień-maj 47 - marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 42,50 m. Cena regulacyjna za listopad 1875: żyto 151, pszenica - jęczmień - owies - rzep - olój rzepiowy - okowita 43,70 m.

Ceny ziemliopłodów na targach zamiejscowych. Wrocław, 29 listopada.

Na polach. (Urzędowe sprawozdanie.) Konieczna czerwona, wiele popytu, posied. 35-38 średnia 41-44, piękna 46-48, wyborowa 50-52 płacono.

Konieczna biała, stęła, posiednia 46 do 52 średnia 56-62, piękna 66-71, wyborowa 73 do 78 pte.

Zyto: za 2000 funtów, na bliskie mies. stłumione, wypow. 2000 cent., na upłynione wypowiadz. - , na dziedzie - marek płacono, na miesiąc listopad - , marek płacono - , marek żądano, w końcu - , marek płacono, - , marek żądano, na listop., listopad-grudzień i grudzień-styczeń 151-150,50 marek płać.

Żyto, styczeń-luty 151,50 marek płacono 52 - marek żądano, kwiecień maj 158, -157,50-158 - marek płacono, - , marek żądano, maj-czerwiec - marek płacono, - , marek żądano.

Pszenica per kil. wypow. 1000 cent. na bieżący miesiąc 190, - marek żądano, - , marek płacono, listopad-grudzień - , marek żądano, grudzień-styczeń - , marek żąd., - , m. pi. w końcu - , marek - , marek żądano, kwiecień-maj - marek płacono - , marek żądano.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd. Owies: za 1000 kilogr. 165, - żądano, - płacono w końcu - , marek żądano, listopad - , m. pi. - , marek żądano - płacono, listopad-grudzień 160, - marek płać. - , m. pi. w końcu - , m. pi. - , marek żądano, kwiecień-maj 161, - m. płacono, - , żądano, wyp. - cent.

Rzepak per 1000 kil. 295 żąd., wyp. - Olój rzepiowy: za 100 kilogram. z beczką stałe, wypowiedziano - centa. w miejscu 72, - marek żąd., wypow. kontrakt - , płacono, na listopad i listopad-grudzień 71, - marek żądano - , płacono, grudzień-styczeń 71, - marek żądano - płacono, styczeń-luty 71,50 marek żąd., - , płacono, luty-marzec - , płać, - , żądano, kwiecień-maj 72,50 płacono - , żądano, wrzes.-paźdz.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., mało zmien. wyp. 5000 litr., w miejscu 43,80 marek żądano, 42,30 płacono, na listop. - , m. żądano - , m. płać. w końcu - , żąd., - , płać. na list. i listopad-grudzień 44 - marek żądano i płacono, w końcu - , marek płacono - , marek żądano, grudzień-styczeń 44, - marek płacono, styczeń-luty - , żąd., luty-marzec - , płać. - , żąd., marzec-kwiecień - płacono, kwiecień-maj 47, - marek żądano i płacono, maj-czerwiec 48-47,50 marek płacono, - , żądano, w związku - , żąd., - , mar. płać., czerw.-lipiec 49, - marek płać. - , marek żąd., lipiec-sierpień 50, - marek żąd. i płać. w końcu - , marek żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. wyżej, szlaskie 7,75-8,00 m., węgierskie 7,90-7,50. Makuchy siem. za 50 kil. 10,20-10,60 m. Siano 4,20-4,60 m. za 50 kil. Sioma rzanna 39,00-42,00 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 30 listopada; żyto 151-150,50 marek, pszenica 190, - mar., jęczm. 144, - m., owies 160, - marek, rzep 295, - m., olój rzepiowy 71, - mar., okowita 44, - marek.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 pct. tral. w miejscu 43,80 żądano, 42,30 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Spok. trzyma się. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, marek, nowa 26,50-27,50 marek, rzanna piękna 26,50-27,50 marek, rzanna średnia 24,75-25,75

marek, rzanna na pszę 10,00-10,75 mar., osucie pszenne 8-8 1/2, marek za 100 kilogr.

Wrocławska cena targowa, 29 listopada.

Table with columns: Ocenienie deputacyi miejskiej, Pszenica biała stara, Pszenica biała nowa, Pszenica żółta stara, Pszenica żółta nowa, Żyto, Jęczmień stary, Owies, Groch.

Ocenienie izby handlowej

Table with columns: Per 100 kil. netto, Rzepak, Rzepak zimowy, Rzepak letowy, Lnica, Siemie lniaane.

Ceny rzepiu i rzepiku.

Table with columns: Ocenienie izby handlowej, Per 100 kil. netto, Rzepak, Rzepak zimowy, Rzepak letowy, Lnica, Siemie lniaane.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 38 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, płucnych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkuloz, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicia krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wymiotach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepsza jest od mleka matki.

Wyciąg z 80,000 poświęceń o wyszrodzieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneka, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skręcony wyciąg z 80,000 certyfikatów. Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1862. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwalnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-nych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdżnienieniach rurki mokrzowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach, pęcherzowych itd. - Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłowych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschna, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczalnego cierpienia pierwszego i rozstrojenia nerwowego. No. 66,715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudzenia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneka, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwa-

nej „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczam. Cierpiałem przez to dziecko cierpiąc na zupełne wychudzenie i ciągłe wzdęcia, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyliczona, została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypocondrii.

No. 75,877. Floryan Küller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i ściśnięcia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg. Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakaby wydał trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 - 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 - 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer. „Bydgoszcz: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott, laender.

„Gdańsku: Karól Schnarcke, J. G. Amort. „Katowicach: Jul. Zeleński. „Opolu: Teodor Kosiński. „Białoborzu: Józef Tanko. „Rawiczu: J. Mroczkowski. „Toruniu: Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Pocztańskiego. Berlin dnia 30 listopada 1875. (Kursa końcowa).

Table with columns: Not 29, Poz pr ow bk ak 94 25, Ostl. Bank, Wypow żyta, Wypow okow, Kapitały, Galicyany, Fr pap państ, Poz 4% lis zast, Poz list rent, Kolój Państw, Lombardy, Austr losł 860, Włochy, Amerykany, Turki, Rumunja, Pol lik lis zas, Rosyjs bknot, Srb renty austr.

Berlin dnia 30 listopada 1875. (Kursa końcowa).

Table with columns: Not 29, Pszenica stałej, Lis Grud, Grud Stycz, Kw Maj, Zyto stałej, Lis Grud, Grud Stycz, Kw Maj, Olój rzep stabięj, w miejscu, Lis Grud, Kw Maj, Okowita stabięj, w miejscu, Lis Grud, Grud Stycz, Kw Maj.

Szczecin dnia 30 listopada 1875. (Kursa końcowa).

Table with columns: Not 29, Pszenica niezam, Paź Lis, Lis Grud, Kw Maj, Zyto niezam, Paź Lis, Lis Grud, Kw Maj, Olój rzepi stałe, Lis Grud, Kw Maj, Okowita słabo, w miejscu, Paź Lis, Lis Grud, Kw Maj.

Krzyże i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u B. Loewenherz, Poznań, ul. Bramkowa No. 14, obok rejencyi.

Odezwa do spadkobierców po Karolu Wilhelmie Wiese właścicielu dóbr ziemskich. W dniu 22 lutego 1875 r. umarli w Małej Wysocze, w powiecie Wyrzyskim, prowincji poznańskiej, królestwie pruskim, Karól Wilhelm Wiese, właściciel dóbr ziemskich, bezdzietnie niezony i bez testamentu.

Rodzinstwo spadkodawcy: 1. Henrieta Wilhelmina Wiese, 2. August Ferdinand Wiese, 3. Jan August Wiese, 4. Henrieta Karolina Wiese, umarli dawno przed nim, po części w wieku dziecięcym, po części bez pozostawienia znajomego potomstwa do spadku uprawnionego w linii zstępnej.

Rodzicami spadkodawcy byli Krystof Wiese właściciel dóbr i jego małżonka Anna Beata z Trojanów; ci także dawno przed nim umarli.

Dziady z strony macierzystej, którzy także dawno przed nim umarli, byli Krystof Trojan, wolny sołtys w Motylewie, powiecie Chodzieskim i jego małżonka Rozyna Karolina Briese, córka Krystofa i Anny Maryi z Bussow małżonków Briese w Eichberg, powiecie Czarnkowskim. Jako dziadów z strony ojcowskiej spadkodawcy wyprzedkowano Samuela Wiese właściciela dóbr w Motylewie i jego małżonkę Annę Małgorzatę z Wegnerów; ci także dawno przed nim umarli.

Pomieniona babka Anna Małgorzata z Wegnerów, zyla poprzednio w pierwszym małżeństwie z Andrzejem Freymark i była córką Jakóba i Anny z domu Welke małżonków Wegner.

Pozostałość po Karolu Wilhelmie Wiese składa się z obydwóch dóbr ziemskich: małej Wysoki i małej Kościerzyny, w powiecie wyrzyskim położonych, włości w Motylewie położonej, wartujących papierów, gotowych i wypożyczonych pieniędzy w ogół-

nej sumie 800,000 talarów, równie 2,400,000 marek państwa monety niemieckiej i znajduje się w zachowaniu i administracji sądu podpisanego. Jako najbliżsi krewni, którzy do sukcesji uprawnieni są być zdają, wylegitymowali się dotąd stopnia piątego linii pobocznej.

Do uzupełnienia legitymacji sukcesyjnej wzywa się zatem wszystkich tych, którzy bliższe lub równo bliskie pretensye dziedziczne z już wylegitymowanymi krewniami stopnia piątego linii pobocznej do pozostałości Karola Wilhelma Wiese mieć nie mają, ażeby takowe aż do dnia 30 czerwca 1876 włącznie u sądu podpisanego zgłosili i takowe przez przedłożenie stosownych zaświadczeń księcielnych udowodnili, albowiem w przeciwnym razie po upływie terminu wydanie zaświadczenia dziedzicznego nastąpi i w sposób ten wylegitymowanym spadkobiercom pozostałość wydana zostanie. (1855) Lóbenica, dnia 10 października 1875. Król-pruski sąd powiatowy.

Gęsich pałek pomorskich ostatnie dwie przesyłki nadejdą dzisiaj i jutro i polecam takowe po znacznie niższej cenie. J. K. Nowakowski. [1955]

Najlepsze piwo grodzkie Gustaw Wolff. [1953] ul. Szeroka 12.

Mowa żałobna na cześć śp. Ks. W. Woiciechowskiego, Mowa żałobna na cześć śp. K. Libelta przez Ks. Dr. Łukowskiego. Cena za egzemplarz 5 sgr., z przesyłką 6 sgr. Dwie te mowy z powodu na wskróś religijnej i narodowej treści i ze względu na wspaniały język, zasługują na jak największe rozpowszechnienie. J. Choelszewski, Poznań. [1297]

Walne zebranie Tow. Przemysłow. odbędzie się w niedzielę 5go grudnia o godzinie 3/8 wieczorem. [1946]

Kaftaniki wełnko-gacie, pończochy, szkarpetki, chustki na szyję, krawaty, kolnierzyki, mankiety, wełny, bawełny, nici i t. d. poleca jak najtaniej. [1952]

J. Pawłowska, ulica Wrocławska 6.

Konserwy z owocow: brzoskwinie, apykozy, mirabelle, poziomki, gruszki, świętojanki i orzechy. Rodzenki na gałąz., Migdałki w łup., Suszone gruszki, jabłka, sliwki fran. Katarzynki i tureckie poleca. (1951)

A. Luziński, Meidingera patentowane piece do pokoj, piece salonowe, i regulatory z lanego żelaza, piece do gotowania do mniejszych pomieszczeń jako też przystawki do pieców poczynszy od 70 fen. aż do najdroższych, w wielkim wyborze ma w zapasie. [1741]

S. J. Auerbach.

S. J. Auerbach.

S. J. Auerbach.

S. J. Auerbach.

S. J. Auerbach.

S. J. Auerbach.

S. J. Auerbach.

S. J. Auerbach.

S. J. Auerbach.

Pierniki Chleb! Chleb! z Mur. Gosliny u Gustawa Wolff, [1954] Szeroka ul 12. Mało używane futro do podróżu (rosomaki) nabyć można tanio u M. Lewina, Chwaliszewo 91. [1956]

Niniejszemu mamy zaszczyt donieść, że w miejscu, w gmachu Wgo Dra Koszutskiego, w dawniejszym hotelu Wiedeńskim, przy ul. św. Marcina No. 1, (wchód z placu Wiedeńskiego) otworzyliśmy

Magazyn Mebli

wszelkiego rodzaju — od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach nader umiarkowanych — i polecamy takowe łaskawym względem Szanownej Publiczności, zapewniając jak najstaranniejsze wykonanie wszelkich danych nam zleceń. [1790] M. Czarliński i Sp.

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Chleb! Chleb! z Mur. Gosliny u Gustawa Wolff, [1954] Szeroka ul 12. Mało używane futro do podróżu (rosomaki) nabyć można tanio u M. Lewina, Chwaliszewo 91. [1956]

Niniejszemu mamy zaszczyt donieść, że w miejscu, w gmachu Wgo Dra Koszutskiego, w dawniejszym hotelu Wiedeńskim, przy ul. św. Marcina No. 1, (wchód z placu Wiedeńskiego) otworzyliśmy

Magazyn Mebli

wszelkiego rodzaju — od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach nader umiarkowanych — i polecamy takowe łaskawym względem Szanownej Publiczności, zapewniając jak najstaranniejsze wykonanie wszelkich danych nam zleceń. [1790] M. Czarliński i Sp.

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

Magazyn Mebli

50,000 marek w mniejszych partjach są na posiadłości wiejskiej; kapitały zaś każdej wysokości na dobra rycerskie tanio do wypożyczenia. [1950] Nathan L. Neufeld, Wodna ul. 21.

Borowy, znajdujący się na zakładaniu szkółek i sadzeniu drzew leśnych, przystępnie doskonalą strzelec poszukuje miejsca. [1957] Glesno p. Wyrzysko.

Poszukuje się, jako piastunkę do małego dziecka, osoby, ile możliwości wieku statecznego i gotowej udać się z rodzicami na Litwę. Odległość od Poznania 24 godzin koleją. Zgłosić się do Ujazdu pod Grodziskiem. (1931)

W Winnejgorze o parę tysięcy kroków od dworca kolei żelaznej Miłostaw 89

4 ogiery urodzone r. 1871 rasy Suffolk i Percheron na sprzedaż, szerokie, silne, zdadne do roboty i zarazem do stada, prócz tego dwa eleganckie wałachy wierzchowe także z roku 1871 wprawne przy gospodarstwie i za chartami. [1924]

Winnęgorze o parę tysięcy kroków od dworca kolei żelaznej Miłostaw 89

4 ogiery urodzone r. 1871 rasy Suffolk i Percheron na sprzedaż, szerokie, silne, zdadne do roboty i zarazem do stada, prócz tego dwa eleganckie wałachy wierzchowe także z roku 1871 wprawne przy gospodarstwie i za chartami. [1924]

Winnęgorze o parę tysięcy kroków od dworca kolei żelaznej Miłostaw 89

4 ogiery urodzone r. 1871 rasy Suffolk i Percheron na sprzedaż, szerokie, silne, zdadne do roboty i zarazem do stada, prócz tego dwa eleganckie wałachy wierzchowe także z roku 1871 wprawne przy gospodarstwie i za chartami. [1924]

Winnęgorze o parę tysięcy kroków od dworca kolei żelaznej Miłostaw 89

4 ogiery urodzone r. 1871 rasy Suffolk i Percheron na sprzedaż, szerokie, silne, zdadne do roboty i zarazem do stada, prócz tego dwa eleganckie wałachy wierzchowe także z roku 1871 wprawne przy gospodarstwie i za chartami. [1924]

Winnęgorze o parę tysięcy kroków od dworca kolei żelaznej Miłostaw 89

4 ogiery urodzone r. 1871 rasy Suffolk i Percheron na sprzedaż, szerokie, silne, zdadne do roboty i zarazem do stada, prócz tego dwa eleganckie wałachy wierzchowe także z roku 1871 wprawne przy gospodarstwie i za chartami. [1924]

Winnęgorze o parę tysięcy kroków od dworca kolei żelaznej Miłostaw 89